

Nauczyciele protestowali przeciw prywatyzacji oświaty

15 października 2015

Ponad 10 tys. pracowników oświaty pikietowało Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Domagają się co najmniej dziesięcioprocentowych podwyżek i zaprzestania prywatyzacji szkolnictwa.

Manifestację zorganizował Związek Nauczycielstwa Polskiego wspólnie z oświatową Solidarnością. Prezes ZNP Sławomir Broniarz stwierdził, że nie ma już żadnej przestrzeni do rozmowy z rządem, a zwłaszcza z resortem edukacji. Związkowcy złożyli wprawdzie petycję adresowaną do Ewy Kopacz, ale dokument odebrał niskiej rangi urzędnik. Przewodniczący rady Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność”, Ryszard Proksa, wyjaśniał, iż przyznane w ostatnich latach symboliczne podwyżki niczego nie zmieniły i są elementem dalszej degradacji zawodowej w szkolnictwie. Jeśli wziąć pod uwagę inflację łatwo wyliczyć, że nauczyciele zarabiają faktycznie obecnie mniej niż w 2005 roku. Dodał, że wykształcony pedagog na początku swojej kariery zawodowej zarabia tylko 300 złotych powyżej najniższej krajowej.

Minister Joanna Kluzik-Rostkowska zorganizowała później konferencję prasową, na której tłumaczyła dziennikarzom, iż w przyszłym roku nakłady na edukację wzrosną o 1,2 mld zł. Środki te nie są jednak przeznaczone na podwyżki dla nauczycieli. To mają być fundusze, które przekazane zostaną m.in. na zatrudnienie nowych nauczycieli, którzy będą pracować z dziećmi sześciolletnimi.

W trakcie demonstracji mówcy wyrażali głębokie rozgoryczenie swoją sytuacją, niektórzy zagrzewali do ostrzejszej konfrontacji z władzą. Opisywano dramatyczne sytuacje gmin, w których szkoły zostały całkowicie niemal przejęte przez

różnego rodzaju organizacje pozarządowe. Wskazywano nie tylko na fatalny poziom płac i śmieciowe zatrudnienie, ale również na stopniową klerykalizację sektora. „Gdy fundacje kościelne przejmują szkoły, dochodzi do kuriozalnych sytuacji, gdy dziecko, by uczęszczać do państwowej, świeckiej szkoły, musi wyjechać do innej gminy” – mówiła jedna nauczycielek z Kujawsko-Pomorskiego. Obalano również twierdzenia przedstawicieli rządu, którzy – jak powiedział jeden z dopuszczonych do głosu demonstrantów – „w ferworze walki z Kartą Nauczyciela” kłamią twierdząc, iż nauczyciele zarabiają ponad pięć tysięcy zł.

Protest przeprowadzono 14 października, który jest Dniem Edukacji Narodowej.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu